Nr. 124. We Lwowie, Piątek dnia 29. Maja 1868. **Rok VII.**

GAZETA NARODOWA.

Wychodzi codziennie o godz. 3ciej po południu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA: kwartalnie 3 złr 75 cnt.
miesięcznie 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:

kwartalnie: w państwie austrjackiem z *Tygodnikiem Niedzielnym* 5 złr. — cnt.
do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr.
„ Szwecji i Danii „ 6 „
„ Francji i Anglii „ 23 franków.
„ Włoch . . . . 25 „
„ Belgii i Szwajcarji 18 „
„ Turcji i ks. Naddun. 18 „
(bez Tyg. Nied.)

Numer pojedynczy kosztuje 8 cnt.

Manuskrypta nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują

We LWOWIE: Bióro Administracji *Gazety Narodowej* przy ulicy Nowej, pod liczbą 291. W KRAKOWIE: Księgarnia *Józefa Czecha* w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik *Raczkowski*, rue du pont de Lodi Nr. 1. WE WIEDNIU p. *A. Oppelik*, Wollzeile, 22; tudzież pp. *Hasenstein & Vogler*, Wollzeile 9. W FRANKFURCIE nad MENEM i HAMBURGU: pp. *Haasenstein & Vogler*.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą • cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stemplowej 30 cnt za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Od Wydawnictwa.

Przedpłata na *Gazetę Narodową* z *Tygodnikiem Niedzielnym*:

Na **4** miesiące t. j. od 1. czerwca do końca września b. r. . . **6** „ **70** •
kwartalnie . . . . **5** • — •
miesięcznie . . . . **1** • **70** •

W razie gdyby żądano *Tygodnika Niedzielnego* więcej niż jeden egzemplarz przy Gazecie, lub pod osobnym adresem, za każdy egzemplarz nadliczbowy kwartalnie po . . . . — • **35** cnt.

Bez przesyłki pocztowej i bez *Tygodnika Niedzielnego* w miejscu:
kwartalnie . . . . **3** • **75** •
miesięcznie . . . . . . **1** • **30** •

Przedpłatę przyjmuje się **tylko** od **1.** i **16.** każdego miesiąca.

☞ Na prowincję tj. **z przesyłką pocztową** można prenumerować na *Gazetę Narodową* tylko razem z *Tygodnikiem Niedzielnym*; **jedynie miejscowi** t.j. we Lwowie odbierający prenumeratorowie mogą abonować *Gazetę Narodową* bez *Tygodnika Niedzielnego*.

Dla uniknienia przerwy w odbieraniu Gazety upraszamy o jak *najwcześniejsze przesyłanie* przedpłaty. Również upraszamy o ściśle trzymanie się powyżej oznaczonych cen przedpłaty, dla uniknienia niepotrzebnych korespondencyj i wynikających ztąd kosztów przesyłki pocztowej.

Lwów dnia 29. maja.

(Telegram gąbiński — jego cecha i ukryty za nim zamiar.)

Słyną już od dawna w publicystyce europejskiej korespondencje „z nad granicy polskiej.“ Kłamstwa, niemające najmniejszej podstawy, kierowane ślepą nienawiścią lub złą wolą względem naszego narodu, kryją się w tych doniesieniach, niby spisywanych na jakichś nieoznaczonych bliżej polskich kresach. Dziwna rzecz! złość i fałsz, chociaż wymierzone przeciw słabym i bezbronnym, nie znoszą jednak żadnego bliższego określenia, nie śmią należycie choćby upozorować swoich twierdzeń i zamiarów! Podczas gdy korespondencje polskie do dzienników europejskich datowane są jawnie z Warszawy lub z innych miejsc, zostających w szponach drapieżnej władzy, co śledzi argusowem wzrokiem za najwątlejszemi nawet związkami ofiary z światem zewnętrznym: to oszczerstwa, przeciw ofiarze wymierzane, rzucane w świat przez możnych, nie śmią się przyznać do geograficznego pochodzenia, szukają ukrycia nieoznaczoności miejsc, z których są podawane, w nieoznaczoności, odbierającej im pozory prawdopodobieństwa i cechę bezpośredniej na miejscu informacji.

Samemi oszczerstwami, chociaż zręcznemi częstokroć, nie warto się wcale zajmować — bo są zbyt już znane w świecie. Warto tylko od czasu do czasu wykazywać ich kierunek ukryty i bliższy przedmiot, około którego się obracają, to bowiem może nam wyjaśnić powód tworzenia tych oszczerstw, i rzucić światło na ukryte cele oszczercze.

Wczorajszy telegram z Gąbina, zawiadamiający o zamierzonem najściu granicy moskiewskiej z Galicji przez powstańców, o usposobieniu przyszłych powstańców i ludności, dającej im przytułek, zwróci na siebie uwagę jako wzór chytrej denuncjacji i nikczemnych insinuacyj, lecz nie znajdzie naiwnych, którzyby mu chociaż w części uwierzyli. Urzędowa *Gazeta Lwowska* widzi w nim płód najbujniejszej fantazji, wymyślającej rzeczy, wcale niestworzone i niepodobne do stworzenia, lecz zarazem przyznaje, że przechodzi on wszelkie granice wymysłów dziennikarskich i że podyktować go mogła jedynie złośliwość, pragnąca kompromitować władze moskiewskie w Polsce, mieszaniem wzmianki o nich w tak głupich doniesieniach.

Złośliwość gra niezawodnie pierwszorzędną rolę w telegramie, bo ona rodzi wszelkie doniesienia z nad granic polskich, lecz kierunku tej złośliwości snać nie chce dostrzegać organ urzędowy. Trudno zaiste absurdem skompromitować te władze, które z urzędową powagą absurda twierdziły, i których organa, nie kłopocąc się nawet o wyszukiwanie podstaw i faktów, nieraz już utrzymywały toż samo, co dziś zapowiada gąbiński telegram. Złośliwości takiej nie lęka się ani rząd moskiewski, ani też ci, którychby ona obchodzić mogła.

Nie tak się rzecz ma niestety ze złośliwością istotną nadgranicznych doniesień. Przyznajemy, że w ostatnich czasach zaczyna nas ona rzeczywiście niepokoić. Rozglądając się w obszernej tkaninie ostatnich fałszów, dotyczących Galicji, widzimy, że wciąż one obracają się około denuncjowania polskich dążności w kraju, około powieści o tajnych knowaniach, które to dążności i knowania zagrażać mają potędze państwa moskiewskiego.

Gdy więc kierunek złośliwych oszczerstw i denuncjacyj ma nas pouczać o kierunku naczelnych denuncjantów, przyznajemy, że zastanawiać musi ta powtarzająca się wciąż skarga na niedogodność sąsiedzką austrjackiej Galicji dla władz carskich, to przypisywanie Polakom zamiarów heroicznych lub rozpaczliwych. Zastanawiać musi tembardziej, gdy widzimy, jak obok tych oszczerstw jawne organa rządu i dziennikarstwa moskiewskiego systematycznie rozpisują się o zgubności kierunku obecnych rządów w Austrji i ubolewają nad zaślepieniem sfer rządowych we Wiedniu.

Wycieczki te zupełnie są podobne do owych dawniejszych skarg moskiewskich na ucisk chrześcian w Turcji, kończących się zapewnianiem życzliwości dla samejże Turcji, z tą jedną tylko różnicą, że co do Austrji i Galicji, głosy moskiewskie prawią już nietylko o ucisku chrześcian czy Słowian, lecz zarazem o zagrożeniu moskiewskiej potęgi.

Zbyt znaną jest rola organów półurzędowych w polityce moskiewskiej, i żadna dyplomacja europejska nie potrafiła sobie z bałamucenia opinii publicznej stworzyć tak potężnych środków jak dyplomacja moskiewska, żadna bowiem nie szafuje tak wielkiemi środkami przekupstwa, i żadna mniej się nie krępuje wymogami prawdopodobieństwa, a nawet przyzwoitości. To też dziennikarskich manewrów moskiewskich nie godzi się pomijać obojętnie, są one bowiem symptomami polityki. *Gazeta Lwowska* dobrze uczyniła, nie przemilczawszy gąbińskiej bajki, i wykazując jej absurda, a władze rządowe szczęśliwy by miały pomysł, gdyby dały świadectwo, że nic ich nie jest w stanie nietylko sprowadzić lecz choćby wstrzymać na racjonalnej drodze słuszności, i zaufania do tutejszych żywiołów krajowych. Świadectwa takie potęgują obopólną ufność, i zamykają drogę wszelkim podstępnym machinacjom nieprzyjaciół.

Kraj zaś powinien bacznie śledzić szastanie się tych łotrów, co przez moskiewską tajną policję przekupieni, z Paryża i z innych stron zagranicy wysłani zostali do kraju, aby pod płaszczykiem emisarjuszostwa, patrjotyzmu polskiego wichrzyć na korzyść ewentualną Moskwy, a o których nasz korespondent paryzki (*W.*) już dwa razy uprzedzał. Jest rzeczą niemal pewna, że piszczyki moskiewskie w niefortunnej gorliwości podali za fakt to, co Moskwa dopiero zawiązuje.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Wiedeń d. 27. maja.

△ Dziś już nie podlega wątpliwości, że rozprawy nad projektami finansowemi rozpoczną się po Zielonych świętach, że więc kupony, których wypłata przypada za dni kilka, to jest 1. czerwca, nie będą opodatkowane podług nowej normy, którą dopiero przeprowadzić trzeba, tylko podług dawnej, która jest dotąd w używaniu. Powiadają, że od samego początku na wpływach nie brakowało, aby przeciągnąć uchwałę nowego podatku od kuponów do 1. czerwca, żeby przynajmniej obligi, na walutę austrjacką wystawione, których półroczny procent przypada w tym dniu, chwilowej doznały protekcji. Różnica jest znaczna, bo między dawnem (7%) a nowem (czy 20 czy 25%) opodatkowaniem wynosi dyferencja na 100 złr. 13 albo 18 złr.

W ostatnich czasach domy bankowe i finansiści okazują większą pewność siebie, i utrzymują, że szanse niższego obciążenia kuponów się wzmogły. Nie wiadomo, na czem opierają swe domysły, ale słychać z drugiej strony, że istotnie udało się ministerjum kilka głosów z lewicy na swoją przyciągnąć stronę. Odwłoka rozprawy nad arcyważnym przedmiotem, jakim są przedłożenia finansowe, niestety podobno nie wypadnie na korzyść kontrybuentów podatkowych.

Przódy głoszono, że teraźniejsze ministerjum Przedlitawii idąc za przykładem angielskiego ministra-prezydenta, lorda Disraeli, wytrwa na swym posterunku, choćby poniosło porażkę w kwestji finansowej. Teraz zmieniono taktykę. Organa półurzędowe wypowiadają otwarcie, że ministerjum postanowiło z odrzucenia wniosków Skenego czyli większości komisji, zrobić kwestję gabinetową. Najprzód *Debatte* przypomniała niemieckiej większości rajchsratowej, że tu chodzi o rzecz wagi większej, jak o projekta finansowe dr. Brestla, nie wypowiedziała jednak wyraźnie, o co tak wielkiego tu chodzi. Dopiero później *Neue fr. Presse*, która ma większy rozgłos i wpływ na liberałów niemieckich, wystąpiła z oświadczeniem, że ministerjum z pewnemi zmianami zgadza się na wotum mniejszości komisji, ale z odrzucenia wniosku większości zrobi kwestję gabinetową. Równocześnie starano się o manifestacje w Czechach i w Bernie w duchu projektów rządowych — by okazać, że reprezentanci pracy i przemysłu (których Niemcy parlamentarni ryczałtem do partji liberalnej zaliczać zwykli, byle tylko nie byli Czechami) w Izbach handlowych Czech i Morawy, choćby ich interes kazał im popierać redukcję procentów od długów państwowych, potępiają radykalne projekta finansowe Skenego czyli komisji budżetowej.

Skutek tych w wielu miejscach przedsiętych kroków, nie odpowiedział oczekiwaniom. Z Berna spodziewają się nadesłania protestu Izby handlowej, ale jak zblizka poinformowani utrzymują, byłby to wynik lokalnych raczej jak ogólnych i przedmiotowych zapatrywań; p. Skene bowiem był w Bernie burmistrzem i nie mógł się podobać wszystkim, a szczególnie w pewnych kołach i koterjach handlowych źle był widzianym. Ale pominąszy to, że prócz zagranicznych wierzycieli państwowych, nikt z bezpośrednio interesowanych nie wnosił protestu przeciw wnioskom komisji, wolno zwrócić uwagę na analogię podobnych petycyj i protestów w innych sprawach.

Ile to było zasełanych remonstracyj z Galicji n. p. to w szkolnej, to w konkordatowej kwestji, jaką ilość podpisów zebrały Rady powiatowe Czech w kwestji podatkowej i t. d., i co się z tem wszystkiem stało? Jednym zarzucono brak kompetencji, podania drugich rzucono *ad acta*.

Takie tedy podpory nie wystarczyłyby same przez się do podtrzymania polityki finansowej nowego rządu Przedlitawii, ale ministerjum już nie cedzi słów, lecz wypowiada co myśli. Dr. Brestel wraca do swej pierwotnej argumentacji, tj. utrzymuje, że Węgrzy powinni byli przyjąć na siebie większy ciężar tytułem długu państwa, i że różnica między tem co na siebie przyjęli, a tem co powinni byli przyjąć, wynosi tylko 12 milionów złr. — Tyle a nie więcej, powiedział w klubie lewicy minister, możemy potrącić z kuponów.

Kto pilnie śledził kroki i ewolucje, jakie robiono od początku ze strony władzy, ten przyznać musi, że wszystkie usiłowania skupiały się około zidentyfikowania kwestji przedmiotowej z podmiotową: dawano do zrozumienia, że albo obecny rząd, albo reakcyjny! Chociaż zdrowy rozum powiada, że zmiany, jakie zaszłe w Austrji, spowodowane były i są tylko wypadkami wojennemi z roku 1866, że dzisiejsi ministrowie najzaciętszymi byli przeciwnikami autonomicznych swobód Węgier od czasu oktrojowanych patentów lutowych, i że Węgrom przywrócić musiano ich prawa wbrew dyalektyki niemieckich koryfeuszów rajchsratu, jednak dużo ludzi obawia się i chwieje.

Powiadają, że po świętach łatwiej będzie zwabić na tydzień kilkunastu, a jak niektórzy utrzymują, może 30 posłów do Rady państwa, tak aby się szala przeważyła na stronę propozycyj rządowych. Rząd prawdopodobnie zgodzi się na opodatkowanie kuponów wyższym procentem t. j. 20%, ale zato koniecznie chce przeprowadzić zasadę opodatkowania kontrybuentów wszystkich krajów, które nie mają szczęścia należeć do korony węgierskiej.

Kontrybuenci i wierzyciele winni być pociągani do ofiar, to jest hasłem doktrynerów rządowych.

Byle się znalazła większość głosów w Izbie niższej za, nie zważa się na stosunki większej doniosłości, które są przeciw, nie zważa się mianowicie na to, że umysły ludności się rozdrażnią, że położenie państwa na zewnątrz raczej się osłabi, jak wzmocni, i że nareszcie wiara w lepszą przyszłość się zachwieje.

Pogrzeb dr. Mühlfelda odbył się przy wielkim udziale publiczności. Był to wielki mowca i zdolny adwokat. Po wydaniu patentów lutowych zasiadał w rajchsracie i bronił z wielką zaciekłością polityki schmerlingowskiej. Gdzie szło o centralizację, o negację praw autonomicznych krajów, szczególnie węgierskich, tam Mühlfeld stawał w pierwszym szeregu. Druga sesja już mniejsze zostawiła pole do popisu. Węgrzy doszli do swych praw. Zwolennicy teorji zatraty praw, *Verwirkungs-Theorie*, przegrali. Mühlfeld obrał sobie inny przedmiot, który także należał do jego faworytalnych, konkordat. Chciał go znieść prostą uchwałą. Nie udało się — ale obrano drogę pośrednią, której doradzał Herbst. Sankcjonowane uchwały anti-konkordatowe przypadły w dzień pogrzebu Mühlfelda, zkąd też i owacja była świetniejszą.

Wiedeń dnia 27. maja.

Θ Wczoraj *Gazeta Wiedeńska* zgodnie z doniesieniem mojem przyniosła ogłoszenie wszystkich trzech ustaw wyznaniowych. W ten sam dzień pochowano także Mühlfelda przy ogromnym współudziale ludu, czyli raczej średniej i najniższej klasy ludności. Stany wyższe, czyli arystokracja, nie pogodziły się nawet nad grobem z mężem, co swój edykt religijny jako pierwszy taran przeciw ustawie konkordatowej założył i rzeczywiście jej podwaliny obalił. Ani jeden ekwipaż, ani jeden fagas w pozłacanej liberji się nie zjawił; lud tylko i studenci i nieliczne grono posłów odprowadzili Mühlfelda do grobu. Pominięto jak najusilniej przytem wszystko, coby tylko najmniejszą cechę miało demonstracji jakiej; takie było zlecenie rządowe.

W sferach bowiem najwyższej arystokracji panuje od chwili sankcji ustaw zasadniczych rozdrażnienie w najwyższym stopniu, nie chciano więc tych przeciwników, tak wielce możnych swym jawnym i tajnym wpływem, jaką demonstracją jeszcze więcej rozdrażniać. Ministrowie zaręczyli niejako za to, iż dzień ten mimo ogłoszenia faktycznego wywrócenia konkordatu i mimo pogrzebu Mühlfelda zupełnie spokojnie się zakończy. Kaiserfeld i Pratobevera mieli zamiar mówienia nad grobem zgasłego towarzysza; sami ministrowie temu przeszkodzili. Cicho i śpiesznie wywieziono Mühlfelda, jakby trupa wśród morowej zarazy, a tylko nieprzeliczone masy ludu świadczyły, iż niezwykłego człowieka do ostatniego spoczynku prowadzą. *De mortuis nisi bene.* Zapomnijmy nad grobem, iż mąż ten z twarzą napoleońską i w czarnym fraku był najzacieklejszym centralistą, iż on jest twórcą teorji o zatracaniu praw narodów (*Rechtsverwirkungstheorie*) jedno jednak i myśmy w nim stracili — a to wielkiego i godnego przeciwnika. My, co od wieków z wielkimi walczymy przeciwnikami, nam nieprzyjaciel wielki, lecz zato jawny i otwarty, który wiedział jasno co chce, i którego zamiary my znamy, o wiele jest milszym niż ci, co niby przychylni, ciągle się uśmiechają, i sami nie wiedząc co chcą, dziś są z nami a jutro może przeciw nam. Jak to wyżej powiedziałem, powtarzam raz jeszcze, pogrzeb Mühlfelda okazał najlepiej, jak się nowe życie konstytucyjne jeszcze nie ustaliło. To skwapliwe, przez ministrów liberalnych nawet protegowane omijanie wszelkiej, najmniejszej nawet owacji dowodzi, iż jeszcze są przeciwnicy, i to tacy, na których koniecznie wzgląd zwracać się musi.

Izba postanowiła dziś odroczyć się na sześć dni, jako na rekreację świąteczną, i do rozpraw nad budżetem dopiero w środę, t. j. od dziś za sześć dni przystąpić. Uchwała ta zapadła mimo oporu posłów polskich, którzy bojąc się ciągłego odwlekania kwestji finansowej i nie rokując sobie nic dobrego z takiego odkładania z dnia na dzień, zaraz do rozpraw przystąpić chcieli.

Z listu z Konstantynopola dowiaduję się, iż na Wschodzie znowu chmurka się pojawia. Wybrano bowiem w Grecji trzech Kretyńczyków do Izby ateńskiej. Przezto samo ma być także Kreta zastąpiona w Izbie greckiej. Poseł turecki, Fotiade-bej protestuje więc w Atenach przeciw przypuszczeniu tych Kreteńczyków do Izby, a w razie gdyby ich rząd przecież za posłów greckich uznał, to zażąda według nakazu z Stambułu swych paszportów. Turcja myśli raz już stanowczo wystąpić przeciw greckim zachciankom aneksyjnym, zwłaszcza iż jest dowiedzionem, że się za niemi kryje p. Ignatiew. W tym pojedynczym wypadku, który tu nadmieniłem, są nawet wielkie poszlaki, iż ambasada moskiewska grubo jest zaangażowaną.

Szanowny pan profesor Łamanskoj bawi tu w Wiedniu i brata się z Słowianami. Na Wiedeniu, *zum goldenen Kreuz*, było nawet zgromadzenie bawiących tu Czechów, Kroatów i innych Słowian, pod moralnem naturalnie przewodnictwem Łamańskoja.

Wiedeń d. 27. maja.

⊙ Krąży tu następująca pogłoska, która zapewne i czytelników Gazety zajmie, zwłaszcza iż rzeczywiście coraz więcej prawdopodobieństwa przybiera. Austrja myśli, jak wiadomo, zawrzeć traktat handlowy z Meksykiem. Podczas układów dotyczących więc pokazało się, iż Juarez ciągle ces. Maksymilianowi radził powrócić do Europy, że mu nawet środki do ucieczki w chwilach bardzo krytycznych podawał, że go zaklinał, by się na śmierć nie narażał, gdyż on go nie może wyratować, nie mając władzy na tyle ani nad ludem ani nad wojskiem, że się wreszcie do ostatniej chwili straceniu Maksymiliana opierał. W skutek tego tak się w sferach dworskich zmieniła opinia względem Juareza, iż sam cesarz, według wiadomości wiarogodnych, po zawarciu traktatu z Meksykiem obdarzy Juareza znakomitym podarunkiem jako pamiątką od siebie.

Konstantynopol d. 20. maja.

Po otwarciu uroczystem Rady stanu przez sułtana na dniu 10. maja, rozpoczęły się prace wewnętrznej organizacji tej najwyższej instytucji państwa. Podzielono je na sekcje, odpowiednio do ministerjów. Oprócz ministerjum spraw zagranicznych i sprawiedliwości, każda sekcja będzie miała swego prezydenta. Z pomiędzy mianowanych 5 prezesów sekcyj wymienić nam wypada Ethema baszę, b. ministra robót publicznych, następnie gubernatora Janiny, — mąż to niesłychanie światły, postępowy i ożywiony potrzebą usilnej pracy nad przeprowadzeniem reform niezbędnych. Rouf-bej godnym jest współpracownikiem jako prezes innej sekcji: człowiek to jeszcze w kwiecie wieku, ale swem wykształceniem osobistem dający niewątpliwe rękojmie, że znakomite przyniesie usługi.

Dotychczas nie jest jeszcze ściśle określony stosunek sekcyj Rady stanu do ministerjów odpowiednich: czy ministerja zachowają w swych atrybucjach tylko władzę wykonawczą i administracyjną — a Rada stanu będzie stanowić najwyższą kontrolę i oraz przygotowywać nowe projekta do reorganizacji machiny administracyjnej, czy też atrybucje te w inny sposób będą podzielone.

Jako dalszy ciąg reform niezbędnych, zapowiedzianych w mowie sułtana, możemy podać ustanowienie najwyższej Rady sprawiedliwości, Divani-Ahkiami-Adlié.

Najwyższy ten trybunał, którego atrybucje określa reskrypt sułtana, datowany 8. dnia zilhidje roku 1284, ma stanowić jako najwyższa instancja we wszystkich kwestjach spornych spraw cywilnych, handlowych i kryminalnych. — Jestto sąd apelacyjny dla spraw *a*) sądzonych w trybunałach széri, *b*) dotyczących wyłącznie gmi-

ny niemnzułmańskiej, c) handlowych, które już przeszły przez właściwe instancje.

Trybunałowi temu przysługuje prawo najwyższego sądu kasacyjnego. Dzieli się on na dwie sekcje: 1) spraw kryminalnych, 2) cywilnych i handlowych. Prezesem trybunału ma być minister sprawiedliwości. Każdej sekcji będzie przewodniczyć wice-prezes, a składać się będzie z 5 członków i 3 referendarzy.

Prezesi, członkowie i referendarze są mianowani przez irade sułtańskie. Nominacje te są dożywotnie, z wyjątkiem jeżeli członek przekroczy prawo i sądzonym być winien.

Władze rządowe nie mogą się ani mieszać ani wpływać na postanowienia i bieg spraw w najwyższym trybunale sprawiedliwości.

Rada stanu obowiązaną jest wypracować regulamin i porządek procedury dla najwyższego trybunału sprawiedliwości.

Nowa ta instytucja może wielkie okazać usługi w sprawach tak zwanych mieszanych, t. j. w sprawach między rozmaitemi gminami chrześciańskiemi, które dotychczas stanowiły państwo w państwie, ciało stowarzyszone, mające swe sądy i administrację wewnętrzną, zastrzeżone beratami.

Kwestja sprawiedliwości jest najtrudniejszą w obecnej chwili na Wschodzie, gdyż tu sądy są przywilejem władz kościelnych i każde wyznanie rządzi się swojem prawem — ogólne zaś prawo, obowiązujące wszystkich, nie egzystuje. Równie się to odnosi do spraw cywilnych jak i innych. Sądy i trybunały, z chrześcian i muzułmanów złożone, jak to już praktyka przekonała, mało mogą przynieść nlgi w zawikłanej pozycji, gdyż tu każdy przynosi ze sobą inną podstawę prawną, porozumienia przeto być nie może.

Jedyną może drogą byłoby przyjęcie kodeksu cywilnego i kryminalnego, wspólnego dla wszystkich wyznań, lecz środek ten spotkałby opozycję większą może w społeczeństwach chrześciańskich, jak muzułmańskich. W wyłączności tej bowiem widzą one swą niezależność, nie pragną one zrównania ze społeczeństwem muzułmańskiem, ale popierane przez wpływy obce, dbają głównie o powiększenie zakresu swoich przywilejów, któreby silniej gwarantowały ich nietykalność i wyłączność w państwie.

W tem jest i być musi główne źródło dezorganizacji państwa Otomańskiego; wszelkie paliatywa i ustępstwa powiększają złe, pozbawiają bowiem machinę państwową głównych warunków bytn a mianowicie jedności działania i ześrodkowania. Przyszłość najlepiej przekonać może o prawdzie słów naszych.

Instytucja nowa trybunału najwyższego, czyli sądu kassacyjnego, tem właśnie grzeszy, że niema podstawy jednej i niezmiennej, niema kodeksu dla wszystkich obowiązującego; będzie to nieustanne szamotanie się z przywilejami, beratami i t. p. Każdy wyrok wywołać musi reklamacje i być źródłem nowych nieporozumień i otwierać wrota wpływom obcym.

Wczoraj odbył się pogrzeb Agathona-effendego, b. ministra robót publicznych, którego zwłoki przywieziono z Paryża. Asystowali pogrzebowi delegowani ze wszystkich ministerjów i licznie zebrana publiczność chrześciańska; z Ciała dyplomatycznego widzieliśmy tylko pana Bourré, który swoim wpływem głównie się przyczynił do zamiamianowania pierwszego w Turcji ministra chrześcianina.

Na miejsce Agathona-effendego, mianowanym jest Daud-basza, Ormianin, były gubernator Libanu, powołany na swe stanowisko poprzednie przez wpływ ambasad francuzkiej i angielskiej, podczas ostatnich zatargów syryjskich. Na miejsce jego gubernatorem Libanu ma być mianowany Franko-effendi, dyrektor komor, także chrześcianin.

Wczoraj sułtan mianował czterech nowych marszałków, muszirów, w liczbie których jak twierdzą, jest Safer-basza (Kościelski).

Liceum francuzkie, przygotowane przez pana Bourré, wkrótce ma być otwarte. Internów znajdzie się dużo, bo rząd za nich płacić będzie, ale eksternów wątpimy czy liczny będzie zastęp. Turcy zwykle czas w szkołach rządowych uważają za służbę czynną i uczniowie płatni są od rządu. Rodzice dotychczas nie rozumieją tego, że to oni za wychowanie płacić powinni.

Kurs pięcioletni i w języku francuzkim wykładany, jest utopią, gdyż dzieci tureckie za trzy lata ledwie potrafią nauczyć się po francuzku i wykład rozumieć. Jestto jedna z manipulacyj francuzkich, która ani Turcji ani Francji żadnego nie przyniesie pożytku.

Celigny d. 24. maja.

(*S.*) Przesyłam wam nowiny, świeżo otrzymane z Moskwy, dla wyjaśnienia zmian, zaszłych tam w ostatnim czasie i jeszcze spodziewanych.

Po oddaleniu ministra spraw wewnętrznych, Wałujewa, oczekują uwolnienia Szuwałowa, który z Wałujewem i hr. Bergiem należał do trynmwiratu, rządzącego Aleksandrem.

Może przyjdzie wam na myśl, że rząd postrzegł zły wpływ tych ludzi! Bynajmniej. Szuwałow został schwytany na występku odpieczętowania listu następcy tronu do dawnej guwernantki swojej, która jest żoną redaktora gazety *Moskwicz*. Za ten występek, do którego należał i Wałujew, jeszcze w styczniu postanowiono oddalić ich obydwóch, ale naumyślnie zwlekano, aby publiczność nie domyśliła się, że to osobista obraza zmusza cara do tego postępku.

Na miejsce Wałujewa mianowano br. Timaszewa, który zaczął urzędowanie mową do urzędników, że „nie ma nic, przed czem by on się wstrzymał,“ jak gdyby całe państwo było w stanie oblężenia. W końcu Timaszew, tak długo zajmujący się żandarmskiemi i szpiegowskiemi obowiązkami, dodał, że „nie cierpi intryg.“ Przyjechawszy do Petersburga z Nicei dla objęcia wydziału poczt, nie zważając na majątek milionowy, który zawdzięcza w większej części wielkiej księżnie Marji Mikołajewnie, poprosił z powodu swego ubóstwa pomocy rządu dla umeblowania ministerjalnego pomieszkania, w którem dość się znajduje i bardzo pięknych mebli skarbowych. Powiadają, że car poczerwieniał z nieukontentowania, czytając odnośną notatkę Adlerberga, tej głowy jenerał-adjutantów, do liczby których należy i Timaszew.

„Dać tyle, ile dano Palenowi“ — odpowiedział car. A Palen nic nie otrzymał! Zdawało się, że ten skandał zaszkodzi nowemu i początkującemu ministrowi. Ale nie tak się dzieje w świętej Moskwie. Timaszew dziś jest podwójnym ministrem i otrzymał 5 tysięcy rubli na umeblowanie umeblowanej już kwatery.

Wreszcie nie jeden Timaszew grabi Moskwę w ten sposób. Chociaż w ojczyźnie carów głód, nędza, chociaż subskrypcja nie przyniosła nawet miliona rubli, bo środki wszędzie są mocno wyczerpane, pieniądze jednak zawsze się znajdą, gdy potrzeba nagrodzić jakiego ulubionego urzędnika. Sekretarz stanu Fiłozofow naprzykład przejechał na inną kwaterę, z jednego brzegu rzeki na drugi, — dano mu na związane z tym przejazdem wydatki 3.000 rubli. Sam car, gdy raczył jeździć do Moskwy, stracił 111.000 rubli, nieobjętych w budżecie, i tylko w jednym wojennym zarządzie, a gdy żenił syna, ministerstwo dworu wydało półtora miliona, także niewykazanego w budżecie. Dość wglądnąć w sprawozdanie jeneralnego kontrolora, aby obaczyć, jak car rozrzuca bezmyślnie pieniądze!

Szczególnie łakomi na pieniądze są Niemcy nadbałtyccy, i należy oddać im sprawiedliwość, że umieją rząd eksploatować znakomicie. Nie mówię o takich wielkich seniorach, jak hr. Berg, co buduje dla siebie pałace w kurlandzkiej swej ojczyźnie za zebrane w Polsce kontrybucje, z których rozchodu nie zdał rachunku. To właśnie sprowadziło kłótnię między nim a Zabołockim, starym jego kolegą, który sądził, że i jemu coś wpadnie do kieszeni. Tym panom w Moskwie wszystko wolno, bo to są przyjaciele „carskiego domu“. Ale są i inni, naprzykład fligiel-adjutant Mirbach, żyjący w Petersburgu, który pobiera stołowe pieniądze z trzech posad, czego właśnie prawo moskiewskie wzbrania najsurowiej. Jeżeli za zasługi ojca, który bronił Mikołaja d. 14. grudnia 1825 roku, car chce nagrodzić syna, to zdawałoby się, że stosowniejby było nagrodę tę dać mu z własnej szkatuły carskiej, a nie ze skarbu, już i tak wiecznie pustego.

Wreszcie o Niemcach niema co i mówić. Położenie ich za panowania Aleksandra II. nie zmieni się w niczem; car dowodzi tego na każdym kroku. Z 280 jenerał-adjutantów i fligiel-adjutantów należy 102 do licznej rodziny baronów prowincyj Nadbałtyckich. Następca tronu nie lubi Niemców, a żona jego nawet ich nienawidzi; ale to się zmieni z czasem, bo władza nieograniczona zawsze ma upodobanie w dobrej służbie ludzi, osobiście jej oddanych.

Ale zostawmy Niemców, bo uczniowie ich, Moskale, w niczem im nie ustępują. Hr. Bobryński, wnuk Katarzyny, nakupił akcyj amerykańskich za sumy, złożone przez urzędników ministerstwa spraw wewnętrznych na emerytnrę. Jenerał-adjutant Ogarew zastrzelił się, będąc zamieszany w sprawę kradzieży soli w Niżnym Nowogrodzie; tajny radca Gajewskoj wysłany na Sybir za kradzież pieniędzy w świętym synodzie. Członek rady państwa, jenerał Prianicznikow, i senator kassacyjnego departamentu, Pińskoj, stoją pod sądem za kradzież, popełnioną w majątkach sierocińskich.

Mówiliśmy już o czterech ministrach, nie chcemy obrażać piątego, autora dzieła o jezuitach, hr. Tołstoja, który rządzi pułkami czarnego i białego prawosławnego duchowieństwa (zakonników i świeckich). Po śmierci metropolity Filareta, Tołstoj kazał wszystkie papiery jego opieczętować i przysłać do siebie dla rozpatrzenia. Powiadają, że pan hrabia wiele kompromitujących różne osoby papierów schował u siebie, aby korzystając z wiadomości sekrecików, mieć więcej wpływu u dworu i potęg, otaczających cara.

Ustawa z dnia 21. maja 1868, o postępowaniu dyscyplinarnem przeciwko urzędnikom sądowym i przymusowem przenoszeniu takowych na inne posady lub w stan spoczynku.

(Dokończenie).

Rozdział II.

O niedobrowolnem przenoszeniu urzędników sądowych na inną posadę urzędową.

§. 43. (*a.* Możliwość tego u sędziów). Przeniesienie urzędnika sądowego z posady urzędowej, na którą on został mianowany, na inną, wbrew jego woli, z wyjątkiem wypadku, kiedy okazałaby się potrzeba tego z powodu zmian w organizacji sądów, może nastąpić tylko w skutek uchwały sądu dyscyplinarnego, po wysłuchaniu nadprokuratora (jeneraln. prokuratora), jeżliby pozostawanie sędziego na jego posadzie służbowej wykonywaniu sprawiedliwości czyniło uszczerbek.

§. 44. Jeżli między dwoma, przy tym samym sądzie umieszczonymi urzędnikami powstanie stosunek powinowactwa, który, gdyby dawniej był istniał, byłby umieszczeniu którego z nich przy tym sądzie przeszkodził, to musi ten, przez którego ożenienie powinowactwo powstało, zgodzić się na przeniesienie na inną posadę.

§. 45. (Postępywanie przytem). Sąd dyscyplinarny ma przed powzięciem uchwały uwiadomić sędziego, którego to dotyczy, o powodach, które wymagają jego przeniesienia na inne miejsce służbowe, i wezwać go, aby w przeciągu dni 14tu pisemnie podał o tem swoją opinię. Po upływie tych dni 14tu ma sąd dyscyplinarny bez żadnych kroków dalszych powziąć swoją uchwałę.

§. 46. (Środki prawne przeciwko temu). Przeciwko tej uchwale senatu dyscyplinarnego wyższego sądu krajowego przysłuża nadprokuratorowi państwa i interesowanemu urzędnikowi prawo wniesienia zażalenia do najwyższej Izby sądowej i kasacyjnej w przeciągu dni ośmiu.

§. 47. (Sposób przeniesienia). Niedobrowolne przeniesienie może nastąpić tylko na posadę służbową w równej randze, bez uszczuplenia pensji.

Jeżli mający być przeniesionym urzędnik nie spowodował przeniesienia swego w sposób, wymieniony w §. 44., to należy mu wyznaczyć zwyczajne koszta przeniesienia.

§. 48. (b. Możliwość tego u sądowych urzędników pomocniczych.) Sądowi urzędnicy pomocniczy mogą i bez swego zgodzenia się w drodze administracyjnej być przeniesionymi na inne miejsce w równej randze i bez uszczuplenia ich pensji.

§. 49. (Czasowe użycie urzędników sądowych po za granicami ich siedziby urzędowej.) Czasowego użycia urzędników sądowych po za granicami ich siedziby urzędowej do suplowania i dania pomocy, za prawnie należącem się wynagrodzeniem, nie należy na równi stawiać z niedobrowolnem przeniesieniem na inną posadę służbową.

Takie czasowe użycie może jednak być zarządzone wbrew woli dotyczącego urzędnika tylko wewnątrz granic okręgu wyższego sądu krajowego, do którego on należy, i nie po nad 6 miesięcy.

Rozdział III.

O niedobrowolnem przenoszeniu urzędników sądowych w stan odpoczynku.

§. 50. (a. Możliwość tego u sędziów.) Niedobrowolne przeniesienie sędziego w czasowy albo trwały stan odpoczynku może być zarządzone tylko wtedy, jeżli tego wymagać będą zmiany w organizacji sądów.

Oprócz tego wypadku tylko wtedy zachodzić ma przeniesienie sędziego w czasowy albo trwały stan odpoczynku, jeżli on z powodu ułomności fizycznych albo moralnych niezdolnym się stanie do pełnienia swoich urzędowych obowiązków.

§. 51. Sędziego, który z powodu fizycznych albo moralnych ułomności stał się niezdolnym do sprawowania swoich obowiązków urzędowych, należy wezwać pisemnie, aby porobił kroki o swoje przeniesienie w stan odpoczynku.

Obowiązek przedsięwzięcia tego wezwania ciąży na jego bezpośrednim przełożonym urzędowym.

§. 52. Jeżli wezwany sędzia w przeciągu jednego miesiąca nie prosi o swoje przeniesienie w stan odpoczynku, to należy podać o tem doniesienie do sądu dyscyplinarnego.

Prezydent jego poleca wtedy jednemu sędziemu, aby sprawdził okoliczności, któremi przeniesienie w stan odpoczynku ma być uzasadnione, a w razie potrzeby nawet pod przysięgą percypował świadków i rzeczoznawców, i wreszcie aby wysłuchał opinii dotyczącego urzędnika.

§. 53. Przeprowadzone sprawdzenie ma być sądowi dyscyplinarnemu przedłożone.

Ten ma po wysłuchaniu nadprokuratora (jeneralnego prokuratora) powziąć o tem uchwałę, czy wypadek wymaga przeniesienia w stan odpoczynku czy nie.

Sąd dyscyplinarny może przed powzięciem uchwały tak dotyczącego urzędnika, jakoteż świadków i rzeczoznawców ustnie podczas posiedzenia wysłuchać.

§. 54. Jeżli uchwała, dotycząca przeniesienia w stan odpoczynku, zapadnie w senacie wyższego sądu krajowego, to przysłuża nadprokuratorowi państwa i dotyczącemu urzędnikowi prawo zażalenia w senacie dyscyplinarnym najwyższej Izby sądowej i kasacyjnej w przeciągu dni ośmiu.

§. 55. (Możliwość tego u sądowych urzędników pomocniczych.) Sądowi urzędnicy pomocniczy mogą w interesie służby także w drodze administracyjnej przeniesionymi być w czasowy albo trwały stan odpoczynku.

§. 56. Wykonanie tej ustawy poleca się memu ministrowi sprawiedliwości.

Wiedeń dnia 21. maja 1868.

Franciszek Józef w. r.

Auersperg w. r. *Herbst* w. r.

Wyciąg z protokołów posiedzeń Wydziału krajowego

z d. 2., 5., 6., 12., 19., 21., 27., 28. i 31. marca, tudzież z d. 2., 4., 6., 17., 27. i 30. kwietnia 1868. (Ciąg dalszy.)

Wydano polecenie Wydziałom powiatowym względem poczynienia przygotowawczych kroków w sprawie rozdzielania pożyczki 350.000 zł. w. a., ze skarbu państwa spodziewanej dla ludności w kraju niedostatek cierpiącej, oznajmiając Wydziałom powiatowym, iż dla włościan dawane będą zapomogi tylko w skutek poręczenia gmin za zwrot kapitału i za regularne opłacanie procentów, i że w razie uchybienia gmina będzie musiała poddać się egzekucji politycznej.

Następnie w skutek pisma JExc. p. namiestnika, donoszącego, iż J. c. k. Apost. Mość najwyższem postan. z dnia 21. marca 1868 raczył udzielić sankcji uchwalonej przez Radę państwa ustawie o dozwolonej zaliczce 350.000 złr. w. a. ze skarbu państwa dla Galicji, która zaliczka ma być zwróconą w trzech rocznych ratach od 1. listopada 1868 r. za opłatą 5% od kapitału, Wydział krajowy, nie przesądzając postanowieniom sejmu krajowego co do warunków zwrotu tej zaliczki, w odpowiedzi do prezydjum c. k. namiestnictwa poczynił następujące zastrzeżenia:

1. Wyjednanie w Radzie państwa, aby kraj, jako też i każdy pojedynczy, biorący pożyczkę, od opłaty taks, stempli i innych należytości skarbowych uwolnieni zostali.

2. Spłata zaliczki nastąpić ma w następujący sposób:

pierwsza rata $^1/_3$ części wraz z 5% prowizją d. 1. listopada 1869 roku;

druga rata $^1/_3$ wraz z 5% od całej pozostałej kwoty d. 1. listopada 1870 roku; nareszcie

dnia 1. listopada 1871 r. ostatnia trzecia rata z całorocznym 5%.

3. Raty zaliczki i procentów mają być od biorących zaliczki ściągane przez egzekucję polityczną, tak jak dodatki do stałych podatków, w terminach przez Wydział krajowy oznaczyć się mających.

Co do zwrotu pożyczek, udzielonych gminom i posiadaczom tabularnym, postanowił Wydział krajowy, iż biorący zaliczkę mają zwrócić:

1. listopada 1868 $^1/_3$ część kapitału wraz z półrocznym procentem 5% od całego kapitału;

1. listopada 1869 $^1/_3$ część kapitału i całoroczny procent 5% od reszty kapitału; nareszcie

1. listopada 1870 $^1/_3$ część kapitału i całoroczny procent 5% od reszty.

Poruczając Wydziałom powiatowym rozdzielanie pożyczek, zwrócił Wydział krajowy uwagę tychże na tę okoliczność, że zaliczka ze skarbu państwa powinna być przedewszystkiem użyta na udzielenie pomocy gminom wiejskim, że dopiero reszta, pozostająca z kwoty na powiat przeznaczonej po należytem uwzględnieniu gmin, może być użytą na udzielanie pożyczek posiadaczom tabularnym za wystawieniem skryptu, podpisanego przez dwóch ze zamożności znanych poręczycieli.

Zaliczkę 350.000. złr. w. a., otrzymaną ze skarbu państwa, rozdzielono pomiędzy powiaty powodzią i nieurodzajem dotknięte w sposób następujący:

Powiat	Dąbrowa . . .	35.000 złr.
„	Jasło	27.000 „
„	Mielec i Tarnobrzeg po 23.000 złr. . . .	46.000 „
„	Brzozów . . .	22.000 „
„	Jarosław, Nisko i Przemyśl po 20.000 złr. . .	60.000 „
„	Grybów . . .	18.000 „
„	Łańcut . . .	17.000 „
„	Rzeszów . . .	15.000 „
„	Gorlice i Tarnów po 11.000 złr.	22.000 „
„	Nowy Sącz, Krosno i Sanok po 13.000 złr. .	39.000 „
„	Ropczyce i Bircza po 10.000 złr. . .	20.000 „
„	Brzesko . . .	8.000 „
„	Kolbuszowa . . .	7.000 „
„	Lisko i Pilzno po 4000 złr.	8.000 „
„	Sambor i Jaworów po 2000 złr. . . .	4.000 „
„	Limanowa i Wadowice po 1000 złr. . . .	2.000 „
	Razem	350.000 złr.

Wezwano dyrekcję Towarzystwa kredytowego do mianowania okręgowych Wydziałów, a to w celu przedsięwzięcia dalszych kroków ku rozpisaniu wyborów delegatów do ogólnego zgromadzenia Towarzystwa kredytowego.

Odnośnie do przedłożeń c. k. ministerstwa skarbu do Rady państwa względem sprzedaży dóbr kameralnych w Galicji, uchwalono memorjał, który przesłano p. ministrowi skarbu i delegacji krajowej w Radzie państwa, gdzie przy wyczerpującem przedstawieniu stosunków własności tychże dóbr krajowych, zastrzeżono się przeciwko projektowanej sprzedaży tych dóbr.

(Ciąg dalszy.)

Przegląd polityczny.

Wiedeńskie biuro telegraficzne nadesłało nam wczoraj arcypocieszny telegram. *Gazeta Lwowska* umieszczając ten sam telegram z Gąbina, robi następujące uwagi:

„Jakkolwiek awanturniczą jest w istocie powyższa wiadomość telegraficzna, i pewnie dziwną wydawać się musi szczególnie w naszym kraju, jednakowoż nie mogliśmy się oprzeć temu, by ją jako pocieszne curiosum podać do wiadomości naszych czytelników. Wszak zdarza się w naszych czasach czytać rzeczy, o których się nikomu ani marzyło!

„Jednak potrzeba na to przecież więcej niż zwykłej fantazji, by kraj, w którym się mieszka jako w najspokojniejszym zakącie ziemi, nagle sobie wyobrazić jako widownię wojowniczych knowań przeciw sąsiedniemu państwu, i czytać czarno na białem, że mieszkańcy tego kraju, którzy do niczego innego nie dążą jak ażeby pod opieką przyznanych im instytucyj rozwijać się w spokoju i swobodzie pod względem materjalnym i moralnym — że ci mieszkańcy do tego się gotują, by jako bandy powstańcze niepokoić sąsiednie państwo.

„Kto nie jest zdolnym wznieść się aż na ten szczyt wyobraźni, temu powyższy telegram dopomoże, w nim bowiem znajdzie zaraz kilka oddziałów powstańczych ze wszystkiem co do tego należy. Ale też bo zaprawdę — to już przechodzi miarkę zwyczajnej mistyfikacji dziennikarskiej; jakoż w powyższym telegramie upatrywać możemy tylko rozmyślną nie do przebaczenia złośliwość, ażeby z podobnemi bąkami i zestawieniem podobnych utworów wyobraźni łączyć dostojne organa sąsiedniego i przyjaznego rządu.“

Austrja i Węgry. Pogrzeb Mühlfelda odbył się z wielką uroczystością. Około 200.000 ludzi postępywało za trumną. Ministrowie, prezydent Izby niższej, kilkndziesięciu deputowanych postępowych i Polacy, adwokaci wiedeńscy *in corpore*, młodzież ucząca się w liczbie około 2.000 i bardzo wielka liczba Towarzystw politycznych, naukowych i innych korporacyj, jako też masy ludu wiejskiego, Rada miejska z burmistrzem na czele także w pełnej liczbie, towarzyszyli żałobnemu pochodowi. Porządek utrzymywała młodzież. Trumnę okrywało mnóstwo wieńców, ofiarowanych z różnych stron ku czci zmarłego.

Mężowie zaufania z sześciu powiatów czeskich odbyli konferencję, i uchwalili urządzić mityng ludowy na górze „Vysoka“. Takie mityngi wiele się przyczyniają do rozbudzenia i wzmocnienia poczucia narodowego w masach, więc Niemcy nie bardzo radzi są takim mityngom czeskim.

Br. Meysenbug miał we wtorek odjechać do Rzymu. Zabiera on z sobą i rodzinę, więc widać, że misja jego zapewne nie jest chwilowa. Powiózł z sobą przepyszny mszał, nad którym pracowano przez lat dwanaście, w podarunku od cesarza dla Ojca św.

Nuncjusz papiezki we Wiedniu, monsignor Falcinelli ma już być w posiadaniu protestu papieża przeciwko nowym ustawom wyznaniowym. *Volksfreund* pisze, że protest będzie „nieugięty i stanowczy co do treści, ale łagodny co do formy.“ Ogłoszenie ustaw wyznaniowych przyjęła cała ludność postępowa państwa z zadowoleniem, w niektórych miastach niemieckich urządzono we wtorek iluminacje. Wiednia nie iluminowano ze względu na śmierć Mühlfelda.

Rozprawy nad kwestją finansową rzeczywiście odłożono aż na przyszły tydzień.

Kroacka deputacja regnikolarna proponuje, aby następujące sprawy traktowano jako wspólna w sejmie peszteńskim: wszystkie sprawy

wojskowe, finansowe i budżetowe, sprawy pieniężne i dotyczące bicia monet, bankowe, cłowe i handlowe, dalej sprawy dotyczące telegrafów, poczt, kolei, dróg, żeglugi rzecznej i portów, przywilejów przemysłowych i asekuracyj, prawa handlowego, wekslowego, górniczego i morskiego, sprawy przynależności do państwa i udzielania praw obywatelskich. Budżet krajowy kroacki nie należałby do kompetencji sejmu zagrzebskiego, ale ma być w sejmie peszteńskim w sposób jednakowy jak budżet Węgier osobno uchwalony. Ban Kroacji ma być mianowany przez króla za kontrasygnacją prezydenta ministerstwa węgierskiego. Kroacja nie będzie miała osobnego ministra, ale stoi pod wpływem bezpośrednim wspólnego ministerstwa węgierskiego. Językiem urzędowym dla Kroacji jest wyłącznie język kroacki, i tego języka można także używać w sejmie i w delegacjach. Lecz w końcu żądają Kroaci przyłączenia Rieki, Dalmacji i Pogranicza wojskowego, ale trudno się spodziewać, aby Węgrzy na ten punkt zechcieli się zgodzić.

Niemcy. Rząd pruski zaprzecza, aby miał jakie wiadomości o usiłowaniach doprowadzenia do rozbrojenia ogólnego ze strony angielskiego gabinetu. W podobnym duchu pisze urzędowy *Staatsanzeiger*. Wiele bardzo powodów przemawia za tem, że jak na teraz, usposobienia pokojowe przeważają tak w Berlinie jak i w Paryżu. Nie bez iuteresu jest to, co pisze w tym względzie jeden ze znakomitszych członków parlamentu cłowego do swoich wyborców: „Wiedzą tu w Berlinie bardzo dobrze, że pan Bismark ma do wojny prusko-francuzkiej wstręt zasadniczy, raz dlatego, że byłoby to na każdy sposób połączone z nadzwyczajnie wielką szkodą dla cywilizacji, że chociażby Prusacy i najświetniejsze odnieśli zwycięztwo, to na każdy sposób drogo musieliby je okupić, i że wreszcie im większą klęskę ponieśliby Fraucuzi, tem większa rozbudziłaby się w tym narodzie zawiść przeciwko wzrostowi naszej potęgi.“

Parlament północno-niemiecki ma być znowu otwarty, po przerwie jego posiedzeń w skutek sesji parlamentu cłowego. Sesja parlamentu cłowego ma się zakończyć wielkiemi uroczystościami.

W tych dniach obchodzono w Bawarji 50letni jubileusz konstytucji bawarskiej. W niewielu państwach europejskich istnieje tak dawno konstytucja!

Głoszono, że książę Koburg chce sprzedać swoje państewko Prusom. Urzędowy dziennik koburgski zaprzecza teraz tym pogłoskom.

Francja. Nieraz już mówiono o prawdopodobieństwie rozwiązania Ciała prawodawczego i rozpisania nowych wyborów w miesiącu październiku b. r. Paryzcy korespondenci, czerpiący z wiarygodnych źródeł, odmawiają tej wieści wszelkiego prawdopodobieństwa, gdyż niema powodu, dla któregoby rząd musiał się rozmijać z konstytucją, skracając o cały rok czynności parlamentu. Niemniej bezpodstawne są wieści o zmianach w łonie gabinetu. Tak ministrowi wojny, marszałkowi Nielowi, jak i ministrowi stanu, p. Rouherowi, nie grozi żadne niebezpieczeństwo.

Rozprawy nad pożyczką 440 milionów rozpoczną się w połowie czerwca. Rząd spodziewa się, że uda mu się zrealizować całą pożyczkę tego samego miesiąca. Komisja przyjąwszy pożyczkę w całej wysokości, ograniczyła się tylko na redukcjach w budżecie, na co rząd dał swoje przyzwoleuie.

W Paryżu utworzyło się pod nazwą *Societe de l'Avenir* stowarzyszenie najznakomitszych literatów, rzeźbiarzów i malarzów, które się rozpada na trzy działy. Stowarzyszenie położyło sobie za główne zadanie dawać materjalną pomoc młodym talentom, mającym do walczenia z wieloma trudnościami.

Marszałek Bazaine, dowódzca wojskowego okręgu Nancy, wyjechał dnia 26. maja nad Ren, w celu odwidzenia twierdz nadgranicznych.

Cesarz przyjmował znowu nadzwyczajnie uprzejmie arcybiskupa Algieru, ks. Lavigerie.

W tych dniach ma w Paryżu pojawić się broszura p. t. „Pokój przez wojnę“ w interesie wygnanych książąt niemieckich.

Z powodu interpretacji nowej ustawy prasowej francuzkiej, często przychodzi między ministrem spraw wewnętrznych, p. Pinardem, a ministrem sprawiedliwości, p. Baroche, do nieporozumień. Baroche domaga się zastosowywania ustawy w liberalniejszym duchu.

Kronika.

— W kościele OO. bernardynów odbędzie się w niedzielę d. 31. bm. o godzinie 9. rano **nabożeństwo na otwarcie Stowarzyszenia czeladzi ku wspólnej nauce i rozrywce pod nazwą „Gwiazda.“**

Wydział stowarzyszenia zaprasza członków tegoż, tudzież pp. majstrów i szan. publiczność do licznego udziału w nabożeństwie, po którem zgromadzenie uda się do tymczasowego lokalu Stowarzyszenia pod l. 869¼ na pierwszem piętrze.

— **Wystawa rolnicza** oddziału złoczowsko-przemyślańskiego w Złoczowie odbędzie się w dniach 7. 8. i 9. czerwca b. r. Dnia 8. czerwca po południu nastąpi losowanie fantów gospodarczych.

— **Od p. Adama Pajgerta** otrzymujemy następujący list:

Szanowny redaktorze! Wyczytawszy w numerze 113 *Gazety Narodowej* z dnia 15. maja br. sprawozdanie o moim drugim odczycie, czuję się spowodowanym do wytłumaczenia się po części z uczynionych mi zarzutów i sprostowania poniekąd za porywczego sądu szanownego sprawozdawcy.

Sąd ten wypada głównie na moją niekorzyść z powodu tytułu wykładu mojego, który właściwie nie ja sam nadałem memu odczytowi, a który przyznaję chętnie, uprawniał istotnie do żądania zupełnie czego innego niż to, co podałem w samym wykładzie. W istocie nie zbytkiem odwagi, ale zuchwalstwem byłoby chcieć mówić popularnie godzinę tylko o całym rozwoju dziejowym ludzkości. Tytuł ten powinien był brzmieć: „O trojakim rodzaju wędrówek narodów w ich rozwoju dziejowym.“ Jako też w pierwszych ustępach mego wykładu zapowiedziałem wyraźnie, że o tem mówić będę, a i to tylko w obrębie ery chrześciańskiej.

Temsamem już większa część uczynionych mi zarzutów odpada. Treścią mego wykładu było: że każdy naród, lub każda rodzina narodów, jeżli dożyje pełni swego życia cywilizacyjnego, potrójną odbywa wędrówkę. Mianowicie: pierwszą w swoim wieku dziecięcym, jako horda koczująca jeszcze, pochodem zdobywczym, szukając sobie dogodniejszego siedliska; i taką odbyły plemiona germańskie, kiedy się zwaliły na świat italski i rozsiadły się na gruzach państwa Rzymskiego. Drugą, w poczuciu sił młodzieńczych, kiedy wyrobiwszy w sobie wyobraźnię i uczucie, rozwinie się naród w rycerstwo i odbywa wyprawy po przygody i sławę. Taką rycerską wyprawą dla tychże ludów były krucjaty. Rozszerzyłem się zatem nad skutkami tych wypraw i ukształtowaniem się przez nie hierarchii kościelnej i feudalnego rycerstwa w zachodniej Europie.

Trzecim rodzajem wędrówek, we wieku męzkim narodów, kiedy dojrzeje w nich rozum, a zatem rozwinie się stan miejski przemysłowo-handlowy, jest kolonizacja. Tą wędrówką dla zachodniej Europy była i jest do dzisiaj kolonizacja Ameryki. Że ta kolonizacja spowodowana była w znacznej części wychodźtwem w czasie wojen religijnych w epoce reformacji, że zresztą reformacja tak przeważnie wpłynęła na zmianę stosunków politycznych i społecznych, musiałem się i nad nią nieco dłużej zatrzymać. Z tego, co dotąd powiedziałem, wynika, dlaczego nie wspomniałem o wojnach grecko-perskich, bo to nie wchodziło w mój zakres. Dlaczego z Rzymian wspomniałem tylko o Juliuszu Apostacie, to rzecz jasna, treść bowiem mego odczytu zaczynała się tam, gdzie się świat rzymski kończy. Wspomniałem więc tylko o tym ostatnim reprezentancie starej Romy.

Co do tego, co nam Rzym stary po sobie zostawił, niedokładnie powtórzył moje wyrażenie się szanowny sprawozdawca, i tem mi krzywdę wyrządził. Powiedziałem bowiem wyraźnie, i takie jest moje przekonanie historjozoficzne, że Rzym miał bardziej destrukcyjne niż twórcze powołanie w historji, że pochłonął wszystko, co świat stary wyrobił, a zostawił potomności tylko swoje budowle utylitarne, s w ó j j ę z y k i s w o j e z b i o r y p r a w. Opuszczenie tych ostatnich wyrazów skrzywia zupełnie moje zdanie. Co do rewolucji francuzkiej, powiedziałem wyraźnie, że zadała ostateczny cios przeżytej arystokracji rodowej, a monarchizm i religia podźwignęły się z jej razów, tylko że monarchizm z absolutnego wyszedł konstytucyjnym. Że zresztą o skutkach rewolucji francuzkiej nie pora nam rozprawiać, bo niemi właściwie żyjemy praktycznie. Wieki bowiem porewolucyjne wprowadzają w życie przez reformy to, co rewolucje nam dają w idei. Takie było moje założenie.

Wywiązałem się z niego tak, jak mi moje zdolności i brak wprawy w mówieniu publicznem pozwoliły. Nie mam uroszczenia, żeby mój wykład był dobrym, nawet i w tym ciaśniejszym zakresie jaki mu wytknąłem. Niniejszem odezwaniem się, które racz szanowny redaktorze zamieścić w swoim dzienniku, chciałem się tylko poniekąd usprawiedliwić z zarzutów, które mnie, zdaniem mojem, niezasłużenie spotkały.

Raz przyjąć szanowny redaktorze itd. Sidorów dnia 23. maja 1868. *Adam Pajgert.*

Chętnie umieszczamy ten list p. Pajgerta, bo daje on nam sposobność uzasadnienia naszego sądu o ostatnim jego wykładzie p. t. „O dziejowym postępie ludzkości.“ Pomijając formę, głównie zajęła nas sama treść prelekcji, i z tego też wychodząc stanowiska, sądziliśmy ją. Bez wątpienia wielu słuchaczy szanownego prelegenta równie „porywczo“ sądziło, gdy spodziewając się poglądów ogólnych na postęp ludzkości, usłyszeli co innego, jak i sprawozdawca, bo jest to przecież rzeczą zupełnie naturalną, że wymaga się po wykładzie tego, co jest zapowiedziane. Ubolewać wypada, że p. P. nie wyjaśnił na wykładzie tej okoliczności, iż zaszła w tym względzie pomyłka. Wtedy i sąd nasz inaczejby wypadł — bo z innego wychodziłby stanowiska.

Zresztą zdaniem naszem, i zakres, na jaki p. P. ograniczył swój wykład, nie został w zadawalniający sposób wyczerpany. Jeżli szanowny prelegent chciał ograniczyć swój wyklad na wędrówki narodów, i to tylko w epoce chrześciaństwa, to czemuż nie podniósł wybitniej powszechnodziejowego znaczenia rozlania się Arabów w pierwszym wieków dziesiątku naszej ery po Azji, Afryce i po Europie południowej? Czemu lekko zbył znaczenie amerykańskiej kolonizacji, choć nie zapomniał podać szczegółowych dat trwania każdej wyprawy krzyżowej, opisu charakteru osobistego Godfryda de Bouillon, św. Ludwika itd., co można znaleźć w pierwszem lepszem kompendjum historycznem?

Bierze nam za złe p. P., że nie wspomnieliśmy o jego wzmiance, iż Rzymianie zostawili nam w spuściznie prawodawstwo swoje. Ale sądziliśmy, że on je równie mało ceni jak i budownictwo rzymskie, bo o Julianie Apostacie, człowieku bez wątpienia wielkim pod względem psychicznym, mówił p. P., a o Justynianie, prawodawcy, nie wspomniał.

Szkoda, że p. P. tak późno dopiero nadsyła nam swoje wyjaśnienie. Jeżli nas jednak pamięć nie zawodzi po upływie dwóch tygodni czasu, to zdaje nam się, że szanowny prelegent w ustępie o rewolucji francuzkiej powiedział lakonicznie: „Rewolucja ta zadała ostateczny cios przeżytej arystokracji rodowej, ale to co potrzeba było, aby istniało, to podźwignęło się z pod jej razów — tj. religia i monarchizm“.“ Bliżej nie uzasadnił p. P. swego powiedzenia — więc czyż można się dziwić, że różni różnie pojęli to jego powiedzenie? To nie tłumaczy go bynajmniej, iż teraz żyjemy praktycznie skutkami rewolucji francuzkiej, bo wszystko, co się tylko dzieje w historji, nie jest niczem innem, jak tylko skutkiem poprzednich wydarzeń, więc jeżli mówił p. P. obszernie o zwyczajach średniowiecznych, to można się było spodziewać po nim i kilku, choćby najpotrzebniejszych poglądów na dzieje porewolucyjne. Ale może powie p. P., że to nie jest „wędrówka narodów“ — więc niech nam wolno będzie zapytać, czemu nie wspomniał o niemieckim „Drang nach Osten“, który jest przecież także rzeczą wielkiego znaczenia dziejowego; czemu niepowiedział nic o ogromnem znaczeniu rozlania się żydów po całej ziemi, tworzących pomimo wszelkich pozorów rozbicia, ściśle połączone tradycją i duchem, doskonale zorganizowane społeczeństwo potężne, i czemu wreszcie nie poświęcił p. P. chociażby kilku słów przymusowej wędrówce cywilizacyjnej naszego narodu w głąb Moskwy i w stepy Azji północnej?

W sprawozdaniu naszem przedmiotowo wymieniliśmy, co powiedział p. P., a czego nie powiedział. Jeżli to zestawienie wypadło nie wedle życzenia szanownego prelegenta, to jużcić nie nasza w tem wina. Sądziliśmy, że puste grzecznostki nie zadowolniłyby były pana Pajgerta, a i na to pamiętaliśmy, że im mniej od kogo wymaga się, tem lżej go się sądzi. *M.*

— **Nadesłano.** Naczelny redaktor *Dziennika Lwowskiego* zdaje się, że nie czytuje nigdy korespondencyj, któremi zapełnia kolumny *Dziennika* swego, i w ogóle bardzo mało wie, co się w nim dzieje. Wnoszę to z następujących faktów:

Z powodu illuminowania Wiednia w skutek zapadłej w Izbie wyższej Rady państwa uchwały względem prawa o małżeństwach, umieścił *Dziennik Lwowski* korespondencję z Wiednia, która była czystym napadem na żydów, wywodząc, że tylko żydzi illuminowali. Człowiek, posiadający zdrowy rozum, byłby takiego twierdzenia nie postawił, albowiem ani prawo o sądownictwie kościelnem w sprawach małżeńskich, ani cały konkordat nie gniotły nigdy żydów, a zatem zniesienie jednego i burzenie drugiego było rzeczą dla żydów mniej więcej obojętną, niezawierającą nigdy w sobie powodów do radości osobliwej i aż do illuminowania się stopniującej Przedstawiłem tedy przy nadarzającej mi się sposobności panu dr. Henrykowi Jasieńskiemu niestosowność takich artykułów „opozycyjnych“, prosząc go, ażeby, jeżeli mu to sprawia tyle przyjemności, rzucał się na żydów tylko wówczas, kiedy coś istotnie zawinią i słuszny do nagany i karcenia dadzą powód. Pan dr. Jasieński tłumaczył się na ten zarzut tem, że korespondencji tej przed wydrukowaniem nie czytał, i upewniał mię, że nadal będzie miał większą staranność około sortowania nadchodzących korespondencyj. Lecz pan dr. Jasieński nie dotrzymuje słowa, albowiem we wczorajszym numerze *Dziennika* wydrukował znowu korespondencję z Wiednia, która zgon dr. Mühlfelda bierze za powód nieszlachetnego bardzo napadu na żydów, a do tego jeszcze polskich, wspominając o różnych onychże oszustach, których Mühlfeld miał być stałym obrońcą. Otóż oprócz może owego Filipka z Konopi, występującego jako korespondent wiedeński *Dziennika Lwowskiego*, każdy człowiek rozsądny przyzna mi, że w nekrologu dla Mühlfelda nie było stosowne miejsce do zaczepiania żydów. Musiał więc pan dr. Jasieński znowu nie czytać tej korespondencji haniebnej i ze wszechmiar podłej. Jeżeli ją tak nazywam, to gotów jestem bronić publicznie tego mojego zdania, jak to zwykle czynię. Haniebnością bowiem i podłością jest, pomijając nawet i ów napad niepotrzebny i niesłuszny na żydów polskich, wyrażenie się o zmarłym w sposób, w jaki to czyni owa korespondencja, a z nią i *Dziennik*. Można być jakiegobądź zdania o zasadach politycznych Mühlfelda — jego znakomite zdolności, nieskazitelność jego charakteru, usługi, które położył około sprawy wolności ogólnej, i jego wysokie stanowisko jako adwokata i obrońcy, muszą być uznane i od przeciwników politycznych. Szanowny zaś *Dziennik* (zdaje się „jako opozycja“ *quand même*) zarzuca mu, że bronił z niepospolitą zdolnością żydów polskich, którzy oszukali kupców wiedeńskich, i że w r. 1855 pospieszył (?) do Lwowa dla obrony liwerantów tutejszych, którzy się sprzeniewierzyć mieli rządowi. Jeżeliby to wszystko nawet było i prawdą, pytam się: co w tem ma być złego? i ażali nie jest powinnością adwokata bronić każdego, który go do obrony wzywa? lub czy sławny obrońca, wezwany do obrony poza obręb swojej siedziby, niema dlatego zadośćuczynić temu zawezwaniu i swojemu powołaniu, że się kiedyś to nie będzie podobało jakiemuś pigmejczykowi i pamflecista? Przytem wszakże, mając to szczęście być liczonym do ścisłych znajomych zmarłego, nie waham się publicznie kłam zadać owemu twierdzeniu, że zawsze i we wszystkich wypadkach bronił Mühlfeld żydów polskich, którzy popełnili oszustwo na kupcach wiedeńskich. Czynili to i inni obrońcy, i. wiadomem mi jest, że w całej swojej praktyce obszernej Mühlfeld miał ledwie trzy wypadki tego rodzaju obrony, które zresztą nie bywają nawet tak częstemi, jakby to chciał wmówić godny korespondent wiedeński *Dziennika Lwowskiego* w swoich czytelników. Natomiast wiadomem mi jest, że Mühlfeld bronił kilkakrotnie z wielką gorliwością i sumiennością tak w Wiedniu jak i w Bernie Polaków, oskarzonych z powodu udziału w powstaniu roku 1863 o zbrodnię zaburzenia spokoju publicznego. Coby też *Dziennik* i jego małoduszny korespondent wiedeński powiedział, jeżeliby ktoś chciał zarzut czynić Mühlfeldowi dlatego, że „pospieszył“ do Berna na obronę tych oskarzonych? Nie na równi wprawdzie kładę takowe zaburzenie spokoju publicznego z oszustwem, ale stanowisko obrońcy w jednym i drugim wypadku jest to same, i ten sam obowiązek powołuje go do obrony w jednym i w drugim, a nareszcie nigdy nie rozstrzyga akt oskarzenia, tylko przekonanie i zapatrywanie się obrońcy. A jakiż dalej jest zamiar tej korespondencji, jeżeli odważa się nazywać zmarłego synem naturalnym Napoleona, skoro i zmarły i jego ojciec nazywali się Mühlfeldami? Poczciwy ten nekrolog zapomniał zupełnie o o przysłowiu: „*De mortuis nil nisi bene*“, a przecież należałoby o tem wiedzieć tym, którzy zadzierżawili dla siebie „demokrację narodową“ i występują jako jej apostołowie.

Lwów dnia 28. maja 1868.

Dr. *Oswald Hönigsmann*, adwokat.

— Z **Krakowa.** Zapowiedziane wydawnictwo sześćdziesięciukilku fotografij osób, po większej części z Galicji, księztwa Poznańskiego i Prus Zachodnich, biorących udział ważniejszy w ostatnich wypadkach 1863—64, ugrupowane na 4ch tablicach, formatu tegoż samego jak dwie poprzednie, dołączone do dzieła *Pamiątka dla rodzin polskich*, wkrótce ukażą się na widok publiczny. Nowy rysunek artysty krakowskiego, p. Walerego Eliasza, zdobi to wydawnictwo.

Spodziewamy się, że tak salony jak i ubogie chatki tą drogą nam pamiątką ściany swe upiększą.

Prenumerata trwać tylko będzie do końca czerwca bież. roku.

Lwów dnia 28. maja. **Z giełdy.** *Efekta i monety:* Akcje kolei galic. Karola Ludw. po 200 złr. m. k. płacą 195.50, żądają 196.50; kolei lwow. czern. po 200 zł. w. a. w srebr.: płacą 172.75, żąd. 174.—; banku hipot. gal. po 200 złr. z wpłat. 40%: płacą —.—, żąd. —.—; papierni czerlańs. po 200 złr. w. a. bez dywid. p.—ż. — złr. Listy Towarzystwa kredytowego gal. w m. k. bez kup. płacą 77.15, żąd. 77.65; Towarzyst. kred. galic. w. a. bez kup. pł. 73.50, żąd. 74.—, banku hipot. galic. bez kup. płac. 85.—, żąd. 85.50. Obligi indemn. galic. płacą 64.40, żąd. 64.85; pożyczki głod. z roku 1866 po 7% pł. 99.25, żąd. 99.75; pierwszeń. kol. galic. Kar. Lud. I. emisji płac. —.—; żądają —.—, II. emisji płacą 88.75, żąd. 89.50; pierwszeń. kolei galic. lwowsko-czerniowieckiej I. emisji płac. 76.—, żąd. 76.75; pierwszeń. kolei galic. lwow. czern. II. emisji płacą —.—, żądają —.—. Dukat holenderski płacą 5.51, żądają 5.55. Dukat cesarski płacą 5.53, żąd. 5.57; napoleondor pła. 9.29, żądają 9.34; rubel srebrny moskiewski płacą 1.80, żądają 1.84; rubel papierowy mosk. płacą 1.58, żądają 1.59; pruskie bilety kasowe płacą 1.71, żąd. 1.72; półimperjał moskiewski pł. 9.46, żąd. 9.55; srebro pł. 114.50, żąd. 115.50.

Ostatnie wiadomości.

Dzienniki niemieckie, które obecnie otrzymujemy, zamieszczają także telegram z Gąbina, który wczoraj podaliśmy w naszej *Gazecie*, a oprócz tego i drugi, w którym jest wymieniony jenerał Langiewicz jako organizator tych wrzkomych band powstańczych. Bióro telegraficzne samo nie przywiązuje snać wielkiej wiary do tej wiadomości, bo na własną rękę poprzeplatało tekst telegramu licznemi znakami zapytania i wykrzyknikami.

Wiener Zeitung ogłasza wykaz długów państwa. Z wykazu tego dowiadujemy się, że ogólna cyfra długu publicznego austrjackiego wynosiła z końcem grudnia 1867 r. 3.025,315.896 złr., od czego roczne procenta wynoszą 127,718.147 złr.

Pułkownik Bartels oświadczył, że w skutek rozpraw Izby poselskiej nad jego petycją, on uznaje kompetencję sądów wojskowych do rozstrzygania w jego sprawie. Po złożeniu tego oświadczenia natychmiast wypuszczono go z więzienia, bo był aresztowany tylko dlatego, że wzbraniał się dawać jakąkolwiek odpowiedź na zapytania komisji śledczej.

Proces z powodu zaburzeń w Pradze podczas pobytu tam ministra Herbsta po jego nominacji, odroczono teraz z powodu wyższego polecenia. Prawdopodobnie będzie on zupełnie umorzony.

W procesie *Narodnich Listów* o przestępstwo naruszenia spokoju publicznego zaproponował prokurator karę dwuletniego ciężkiego więzienia dla odpowiedzialnego redaktora i utratę 2.000 złr. z kaucji. Wyrok sądu nie jest nam jeszcze wiadomy.

Węgierski minister sprawiedliwości Horvath odpowiedział na interpelację w sprawie stosunków prasowych w Siedmiogrodzie, że poczyniono już tam przygotowania do reorganizacji tamtejszych trybunałów prasowych w myśl liberalnych przepisów ustawy węgierskiej.

Berneńska Izba handlowa uchwaliła protest przeciwko podatkowi kuponowemu.

W peszteńskiej Izbie poselskiej zdawała komisja onegdaj sprawę o traktacie handlowym austrjacko-pruskim. Poleca ona przyjęcie jego z tytułem: „J. c. Mość cesarz Austrji i król Węgier“, a zamiast słowa „Austrja“ ma stać: „Kraje Jego ces. kr. Mości.“

Telegramy „Gazety Narodowej“.

Wiedeń dnia 29. maja. Wysokie koła polityczne uważają gąbiński telegram o gromadzeniu się band powstańczych na granicy Galicji od Kongresówki, za zmyślony.

Berlin dnia 29. maja. Wczorajsza *Kreuz Ztg.* pisze: Wzdłuż granicy pruskiej od Kongresówki zamierzają tworzenie polskich band powstańczych. Jak słychać, dowódzcy band starają się nagromadzić z swych ognisk centralnych broń, amunicję i ubior.

Paryż dnia 29. maja. Wiadomości o pojawieniu się band powstańczych na granicy galicyjskiej, są zmyślone. *Siécle* wskazuje, że Langiewicz bawi obecnie w Konstantynopolu.

(Jak widać z wczorajszego telegramu i dzisiejszych, szuje moskiewskie i pruskie rozsyłają wiadomości, tak głupio zmyślone, że nikt im nie wierzy. Z Berlina widać rozsyłają je junkry; kto ów gąbiński telegram wysłał, może się jutro dowiemy. Wnosićby dzisiaj już można, że Moskwie i Prusom chodzi o zamaskowanie zamierzonej koncentracji wojsk; pr. r.)

Kursa z dnia 28. maja 1868, godzina 2. min. 10 popołudniu.

Wiedeń. Pożyczka bezpodatkowa 57.40. Akcje Karola Ludwika (bez dywid.) 195.75. Kolej siedmiogrodzka 147.—. Kolej południowa 173.80. Kolej państwowa 254.80. Kolej lwowsko-czerniowiecka 173.25. Kolej północna 179.75. Kolej Rudolfa 106.—. Kolej Franciszka Józefa 159.50. Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 64.25. Losy 1860 r. —.—. Losy 1864 r. 85.80. Napoleondor 9.31½. Pruski kurant 1.71½. Losy 1839 r. —.—. Losy kredytowe 132.—. Usposobienie stałe.

Kursa z dnia 28. maja 1868, godzina 6. min. 20. popołudniu.

Wiedeń. Pożyczka bezpodatkowa 57.55. Akcje kredytowe 182.80. Akcje Karola Ludwika (bez dywidendy) 195.75. Kolej południowa 173.60. Kolej państwowa 255.—. Losy 1860 r. 80.90. Karola Ludwika obligi pierwszeństwa II. emisji 89.—. Lwowsko-czerniowieckie obligi pierwszeństwa 76.50. Napoleondor 9.32. Spirytus —. Usposobienie mdłe, bezczynne.

Paryż. Renta 3% 69.60.

Wrocław. Pszenica 105. Żyto 69. Owies 37. Rzepak zimowy —. Koniczyna niesprzedana.

Berlin. Moskiewskie banknoty 83¼. Akcje kredytowe 82¼. Galicyjska kolej 89½. Kolej państwowa 147¾. Wiedeń 86⅜. Usposobienie mierne, przygnębione w skutek znacznych realizacyj. Pszenica —. Żyto 50¼. Owies 29.

Do dzisiejszego numeru dołącza się prospekt wydawnictwa *Czytelni ludowej* oraz i List zwrotny.

Dla gości żętycznych

w Staremmieście blisko Spssa są po mieszkania do najęcia u pani Łazyny. nr. 377. 2033 1-?

Aptekę w jednem z pomniejszych miast powiatowych życzyłby sobie niżej podpisany wziąć w dzierżawę. Mających do wydzierżawienia, upraszam zgłosić się pod adresem: **Fr. Nowakowski w Zabłotowie.** 2008 2—6

Miejsce kąpielowe

Gleichenberg

(w Styrji monarch. Austrjackiej)

ze **zdrojami Konstantego, Emmy i Klausenthal i zdrojem Johannisbrunnen**, w pobliżu **stacji kolei południowej Spielfeld** w okolicy nader pięknej położone, zawołane dla skuteczności swych wód mineralnych *szczególnie na skrofuliczne i piersiowo-płucowe choroby, na zakatarzenie organów oddechowych i trawiących, tudzież słabości płciowe, w braku odchodów krwistych, bladaczkę itp.* **Wyborna** *przez owczarza* z Appenzell sporządzona **żętyca kozia**, *doskonały klimat*, **nader łagodne nie zaburzone wiatrami i kurzem powietrze, eleganckie pomieszkania, sale kąpielowe i czytelnie, dobre traktjernie i muzyka, c. k. urząd pocztowy i stacja telegraficzna.** *Komunikacja ze stacjamy kolejowemi w Gracu i Spielfeld* ułatwia codzienne podwójne posyłki pocztowe. Kolasy i wygodne furmanki. **Pora kąpielowa od maja do października.**

Zamówienia wód mineralnych robić należy u podpisanej Dyrekcji lub w Administracji zdrojowisk w Gleichenbergu. **Z zamówieniami o pomieszkanie** z zaliczeniem zadatku udawać się trzeba jedynie do Dyrekcji.

☞ **Broszurkę o kąpielach** sprowadzać można ze wszystkich znanych zaszczytnie handlów wód mineralnych, jakoteż z księgarń monarchii austrjackiej bezpłatnie, tudzież za pośrednictwem panów *Hasenstein i Vogler w Frankfurcie nad Menem* i *w Berlinie* od tychże, pana *C. O. Heyl* w Berlinie, *F. Hirts księgarnia nadworna w Wrocławiu*, i pana *Gustawa Brauns księgarnia w Lipsku* i od ***Dyrekcji Gleichenbergskiego Towarzystwa akcyjnego w Grätz*** *(Styrja w Austrji.) — Wszelkich rodzajów wód mineralnych dostanie na* **głównym składzie we Lwowie u E. MENDRYCHOWICZA nr. 163 w rynku.** 1955 4—8

Paryż 1867.	Wiedeń 1866.	Londyn 1862.

Na Graben Nr. 3.
w Wiednin. 1 Stock, Ecke der Kärntnerstrasse.

MAGAZYN SUKNI

Keller & Alt,

wy szczególniony najwyższym
medalem zasługi 1867.



Poleca najlepsze suknie mężkie własnego wyrobu, podług najnowszych żurnalów mody, po zdumiewająco nizkich cenach

Modne palto (Ueberzieher)
8 złr. wal. a.
1679 **Ubranie wiosenne** 67 200
12 złr. wal. a.

Surduty wiosenne	od złr. 5	do złr. 24
Palta	od złr. 8	do złr. 25
Surduty myśliwskie	od złr. 5	do złr. 20
Fraki i tużurki	od złr. 14	do złr. 28
Sutanny	od złr. 14	do złr. 30
Szlafroki	od złr. 16	do złr. 30
Zupełne ubrania	od złr. 8	do złr. 28
Surduty codzienne do biura	od złr. 12	do złr. 36
Spodnie	od złr. 4	do złr. 12
Kamizelki	od złr. 2	do złr. 8
Ubrania dla gimnazjstów	od złr. 3	do złr. 8

☞ **Oprócz tego wszelkie możliwe przedmioty garderoby mężkiej.**

— Zamówienia, osobliwie lub listownie, z podaniem miary w piersi (objętość dokoła piersi i plecow), stanu (objętość stanu dokoła), wysokości w kroku — za przesłaniem należytości lub za pobraniem pocztowem wykonują się najdokładniej i najtaniej. — cenniki za rozsyłają się na żądanie i franko.

— Azeby położonego w nas zaufania Szanownej Publiczności i nadal pod żadnym względem nie osłabić, zważywszy zwłaszcza, że wobec napływu sprawunków w interesie, niepodobieństwem byłoby z pewnością się codzień swoich towarów dawać próbki, przyjmujemy na siebie, gdy nam są poda kolor i cenę — wybór sukni według własnego uznania, a gdyby się szacunek nie podobał, po zwrocie oceniająca rzeczy, — dołączamy do każdej paczki kwit gwarancyjny, aby od nas sprowadzone suknie, gdyby takowe z jakichkolwiek powodów były nieodpowiednie, bez wszelkich trudności przyjąć napowrót.

Keller & Alt, Graben Nro. 3, Wien.



Jestto niezawodny środek prosty i tani, a niezawodny przeciw najuporczywszym zatwardzeniom, żółci zamuleniu żołądka, zapaleniu kiszek, boleściom żołądka, wyrzutom naskórnym, goścowi (reumatyzmowi) podagrze, **brakowi regularności miesięcznej w wieku krytycznego przejścia panien i w ogóle przeciw wszelkim słabościom z nieczystości krwi i zepsutych humorów pochodzącym.**

Prawdziwe pigułki Cauvina konserwują się bez uszkodzenia przez czas bardzo długi. Wynalazca od niedawna przygotowuje je umyślnie zastósowane do klimatu Polski. 1625 17—?

Dostać można we Lwowie w aptece pp. **P. Mikolascha** i **Z. Rukera** pod Srebrnym orłem, w Krakowie w aptece p. **Redyka.** w Brodach w aptece p. **Franzosa.**

Odezwa!

Uprasza się szanownych członków zamiejscowych Towarzystwa bratniej pomocy w Proszkowie, by składki na semestr bieżący jako też zaległe, o ile możności w jak najkrótszym czasie na ręce niżej podpisanej dyrekcji nadesłać raczyli.

Proszków w maju 1868.

Prezes: *Paweł Doerffer.* Kasjer: *Alojzy Gerhardt.* Kurator: *Władysław Struszkiewicz.*
2018 2—3 Protektor: *Settegast.*

400 do 1000 złr. wynagrodzenia daruje się temu, kto wyjedna posadę zawiadowcy lasów w większem państwie, a to dla urzędnika, do tego fachu wszelkie umiejętności posiadającego i wykształconego. Bliższe szczegóły pod adresem: ***Rudolf Geschwind***, Forstbeamter **Teplitz in Böhmen.** 2032 1-?

Wodę Anaterynową do ust

sprzedaje zamiast po 1 złr. 40 ct. tylko po
1844 **40** ct. w. a. 1-?

ALGOFON,

wypróbowany środek do rychłego uśmierzania bolu zębów, flakonik po **50** ct., apteka we Lwowie pod Srebrnym orłem ZYGMUNTA RUCKERA.

Najobficiej zaopatrzony

GŁÓWNY SKŁAD towarów komisowych

przy placu Marjackim, w domu dawniej Gromadzińskich, Nr. 342,

w towary następujące, i które po najumiarkowańszych cenach poleca się: 1834 6—6

Płótna jak najlepsze, rożnych ilości łokci w sztukach, **bieli znę stołową, chustki do nosa, ręczniki, koszule mężkie i prządy do tychże, pończochy, szkarpetki, dywany odpasowane i łokciowe, chodniki, obicia meblowe, firanki, kołdry wełniane, plaidy, oraz największy wybór najnowszych szalików, krawatek i kołnierzyków**, — oraz poleca się zapas **materyj ornatowych i ornatów gotowych.**

☞ Wszelkie zamówienia najakuratniej wypełniają się.

C. k. wyłącznie uprzywilejowany
szybko wysechający
lakier połyskujący do podłogi,
funt cłowy po 64 ct.,
lakier politurowy na meble,
lakier na skóry do uprzęży,
z pierwszej austr. fabryki lakieru spirytusowego i polityry
ALOJZEGO KEIL.
1960 **SKŁAD** 5—12
Wien, Wieden, Resselgasse Nr. 2, *im protest. Realschulgebäude.*

Zakład hydroterapeutyczny
w Sasowie,
połączony z gimnastyką, i kąpiele rzeczne w Bugu są otwarte na lato od 1. maja.
Pokój z kuracją i usługą kosztuje tygodniowo 10 złr. 50 ct. w. a. Są jednak tańsze i droższe pokoje. 1977 3—?
Traktjernia jest w miejscu.
Franciszek Medvey,
dyrektor zakładu.



Renomowana austrjacka fabryka
nieprzemakalnego obuwia sukiennego
A. ROTHSTERN w Wiedniu,
Stadt, Habsburgergasse Nr. 1.
poleca swe wyborowe sumiennie i elegancko wykonywane obuwie skórzane, płócienne, pruneliowe, sukienne mężkie, damskie i dla dzieci po nasłępujących nizkich cenach:

Półbuciki mężkie *(sztyflety):*
Cielęce i rosyjskie od złr. 4.50 do złr. 6.50
dtto wykładane frelą, guziczkami, na obcasach lub śrubach od złr. 5.50 do złr. 9.
Lakierowane z rosyjskiego wyrobu, gładkie lub okładane, od złr. 5 do 8.
Lakierowane gładkie złr. 5 do 6.50, skóra okładane złr. 6 do złr. 7.50, nieprzemakalne o 80 ct. wyżej.
— Dla cierpiących na nogi: z cielęcej skórki miękkie złr. 5.50 do złr. 7.

Półbuciki damskie:
Prunelowe z kapslami od złr. 1.80, 2.20, 3.50 do złr. 6. Kozłowe mat lub glansowne i cielęce o podeszwach do polowy podwójnych od złr. 2.50, 3.50, 4, lepsze gatunki od złr. 5, złr. 5.50, złr. 6, i półbuciki skórzane o podeszwie nieprzemakalnej o 80 ct. drożsże.

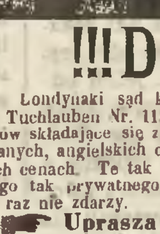
Buciki dla dzieci:
Dla dziewcząt skórzane i prunelowe od złr. 2.50, 3, 4, złr. 5. 1865 5—12
Dla chłopców od złr. 2.50 do złr. 4.50.
— Jest zawsze w zapasie wszelkiego rodzaju obuwie do podróży i polowania i szczególniej polecenia godne gatunki dla cierpiących na opuchnięcie lub nagniotki.
Zamówienia i naprawy uskutecznają się ściśle.

Za pośrednictwem parowca „**Echo**" otrzymałem z **Hull** pewną ilość **Turnipsu**, który zalecam, gwarantując za świeżość nasienia.

White Tankard	funt po	70 ct.	— cetnar po	65	złr.
„ Norfolk	„ „	70	— „	65	
Yellow Tankard	„ „	70	— „ „	65	
White Globe	„ „	70	— „ „	65	

KAROL NEUMANN
skład nasion pod l. 361 m.
2034 1—18

Ksawery Aleksandrowicz



Ma zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, iż po kilkuletniej podróży za granicą, gdzie pracował we wszystkich większych miastach Francji, Szwajcarji i Włoch, powrócił do Lwowa, i na dniu 20. maja 1868 r. otworzył przy rogu ulicy Karola Ludwika i Sykstuskiej pod l. 131⅓,

skład i pracownię obuwia mężkiego.

Mając kilkuletnią praktykę, tak w kraju jak i za granicą, tuszę sobie, iż wszystkim życzeniom Szanownej Publiczności zadość uczynię.

Z poważaniem
Ksawery Aleksandrowicz.

NB. Do zamówień z prowincji uprasza się na miarę o nadesłanie starego bucika najlepiej leżącego. 2017 2—2

!!! Depesza telegraficzna !!!

Londyński sąd konkursowy zadekretował, że Skład angielskiej kompanii w głównym składzie Wien Tuchlauben Nr. 11. przymusową drogą, i to natychmiast sprzedanym być musi. Ogromne zapasy towarów składające się z więcej niż 20.000 sztuk angielskiej damskiej i mężkiej bielizny, angielskich wełnianych, angielskich chustek do nosa, obrusów i najlepszego angielskiego Szirtingu po nieporównanie niskich cenach. Te tak niskie ceny w stosunku do jakości i piękności wszystkich artykułów powinnyby każdego tak prywatnego jako też odprzedających interesować, gdyż podobna wyprzedaż już się nigdy drugi raz nie zdarzy.

☞ **Uprasza się o dokładne porównanie tu notowanych cen** ☜ z inszemi cennikami, a zważywszy, że nieodpowiedni towar bez przeszkody napowrót przyjęty zostanie a pieniądze natychmiast franko odesłanemi będą, można być pewnym najzupełniejszego zadowolnienia.

15.000 sztuk płóciennych koszul mężkich od najcieńszego do zwyczajnego gatunku, we wszelkich rozmiarach, odpowiednie i wytworne, po złr. 1.50, 2.50, 2.80, 3, 3.50, do 4.80.

10.000 sztuk płóciennych gatek każdej wielkości, po złr. 1.30, 1.50, 1.80, do 2 złr.

9.500 białych i kolorowych koszul mężkich najnowszego kroju, 100 wzorów, po złr. 1.50, 2, 2.50 do 2.80

8.000 płóciennych koszul damskich praktycznie i wytwornie uszytych, po złr. 1.70, 2, 2.50, 2.80. — Bardzo cienkie koszule po 3.50, 3.80, 4.50 do 10 złr.

3.000 sztuk majtek damskich i nocnych gorsetów, wytwornie krojonych, bardzo wytworne, po złr. 1.80, 2, 2.50, 2.80, do 3 złr.

1.300 sztuk płóciennych koszul nocnych damskich, najnowszego kroju, po złr. 5.50, 4 do 4.50.

800 spodnic haftowanych według obrazowego wzoru, jako też i zwyczajne, po złr. 3.50, 4 do 5.50.

1.500 sztuk cienkiego, średnio cienkiego płótna po 30 łokci, każda sztuka 5 ćwierci szerokości, po złr. 18, 20 do 23 złr.

500 sztuk bardzo cienkiej angielskiej weby ręcznego przędziwa, każdo sztuka po 50 łokci pełnych, po 24, 28, 30 do 35 złr. najcieńsza.

1.250 sztuk angielskiej w pół-sztukach po 24 łokci, każda sztuka po 9, 10 do 13 złr.

2.000 łokci cienkiego angielskiego płótna białego przędziwa, 5 ćwierci łokci wied. szerokiego, po 32 ct.

2.500 tuzinów angielskich, płóciennych chustek do nosa, po 2, 3, 3.50 do 4 złr., sprzedaje się w pół-tuzinach.

2.000 tuzinów angielskich, płócienno-batystowych chustek mężkich i damskich po 5, 6, 7 do 8 złr., sprzedaje się w pół-tuzinach.

20.000 sztuk wkładek do koszulowych gorsów z najcieńszego płótna batystowego, z poprzecznemi lub prostemi zakładkami, po 80 ct.

600 sztuk angielskich, lniano-adamaszkowych nakryć do stołów, najnowsze desenie, na 6, 12, 18 i 24 osób. Adamaszek lniany z częścią wartości.

2.300 łokci wyborowego, białego, angielskiego Szirtingu i Medapolanu, najcieńszego gatunku, łokiec po 25, 28, 30, do 40 ct. najcieńszy.

Rozsyłki za pobraniem należytości pocztą do wszystkich głównych i prowincjonalnych miast całej monarchii austrjackiej. *Za opakowanie nic się nie policza.* Biorącym towaru za przeszło 30 złr. dodaje się bezpłatnie 6 sztuk koszul ślubowych.

Adres: **Central-Hauptversendungs-Depot, Wien, Tuchlauben 11,** im Gunkel'schen Hause. 1999 3—12

HANDEL

J. S. Jürgensa

we Lwowie

otrzymał wielki wybór

obić francuzkich i angielskich,

również jak dawniej zawiera skład wyrobów z pierwszych fabryk: jako to Sieburgera z Pragi, Spoerlina i Zimmermana z Wiednia, po cenach s'ałych fabrycznych, t. j. od 20 ct. stopniowo do 5 złr. za jeden zwój.

Wszelkie pozłacane lub imitacje drzewa naturalnego przedstawiające sztukaterje do ozdób sufitowych, sprzedają się po najmierniejszych cenach; znajduje się także znaczny wybór s t o r ó w do okien, po cenie 1 złr. 50 ct. i wyżej.

Zamówienia listowne wykonują się jak najstaranniej i w jak najkrótszym czasie. 2036 1—12

Fabrykant maszyn rolniczo-gospodarskich

w Stanisławowie

zawiadamia niniejszem, iż w każdym czasie można dostać u niego maszyn i wszelkich narzędzi rolniczo-gospodarskich, praktycznie poprawnych, po cenach umiarkowanych.

Młocarnia o sile pary koni z kieratem	złr. 350
Młocarnia z kieratem, wiałnią i młynkiem, dająca zupełnie czyste ziarno, o sile 4 koni	złr. 500
Taka sama większa o sile 6 koni	złr. 600
Młocarnia bez kieratu od 180 do	złr. 250
Sieczkarnia cztero-nożowa dająca przeszło 430 korcy sieczki dziennie	złr. 100

Młynki do gniecenia słodu, jako też do czyszczenia zboża wialnie ręczne.
Maszynka do robienia perłowych krup (wyrabia dziennie krup po 14 korcach jęczmienia) dająca się zaaplikować w każdym młynie . . . . 500 złr.

2035 1—5 ***Karol Draczyński.***

POD ZŁOTYM LWEM

otrzymał 1866 3—3

MATERJE na SUKNIE MODNE,

suknia od złr. 3 ct. 50 i wyżej.

F. KNAUER — PŁÓCIENNY I BŁAWATNY HANDEL — WE LWOWIE

L. 839.

Obwieszczenie.

Celem wydzierżawienia dochodów z propinacji miasta Jarosławia wódki, piwa i miodu, z dotychczasowemi dodatkami gminnemi od wyrobu i przywozu piwa na czas od 1. stycznia 1869 do ostatniego grudnia 1871, t. j. na 3 po sobie następujące lata 1869, 1870 i 1871, z cena fiskalną rocznie po 24.333 złr. 33⅓ kr. w. a., odbędzie się w urzędzie gminnym miasta Jarosławia, a to na dniu 30. czerwca r. b. pierwsza, w razie nieosiągnienia pomyślnego skutku na dniu 30. lipca r. b. druga, a na wypadek, gdyby i na tym terminie odpowiedniego rezultatu nieosiągnięto, na dn. 31. sierpnia 1868 trzecia licytacja, do którejto licytacji miasto wszystkich chęć mających panów przedsiębiorców z tem nadmienieniem zaprasza, że licytanci 10% wadjum przed rozpoczęciem licytacji do rąk komisji licytacyjnej złożyć mają, a bliższe warunki wydzierżawienia tych dochodów w urzędzie gminnym miasta Jarosławia przejrzeć mogą. 1990 3—3

Z urzędu gminnego miasta Jarosławia
dnia 13. maja 1868.

Kundmachung.

Zur Verpachtung der Einkünfte der Jaroslauer städtischen Brandwein-, Bier- und Methpropination sammt den bisherigen Gemeindezuschlägen von der Biererzeugung und der Biereinfuhr auf die Zeit vom 1. Jänner 1869 bis Ende Dezember 1871, d. i. auf 3 nacheinander folgende Jahre 1869, 1870 u. 1871 mit dem jährlichen Fiskalpreise von 24.333 fl. 33⅓ kr. ö. W. wird beim Gemeindeamte der Stadt Jaroslau, u. zwar am 30. Juni l. J. die erste, bei ungünstigem Resultate am 30. Juli l. J. die zweite und für den Fall, wenn auch diese misslingen sollte, am 31. August l. J. eine dritte Lizitationsverhandlung abgehalten werden, zu welcher Pachtlustige mit dem Bemerken eingeladen werden, dass die Lizitationslustigen ein 10% Vadium vor Beginn der Lizitationsverhandlung zu Handen der Lizitations-Commission zu erlegen haben und die näheren Pachtbedingnisse beim obgenannten Stadtgemeindeamte einsehen können.

Vom Magistrate der k. f. Stadt Jaroslau
am 13. Mai 1868.

Pożyczka premiowa miasta Medjolanu z r. 1866.

Wygrane franków: **100.000, 50.000, 30.000, 10.000, 1.000, itd. itd.**

Ciągnienie co kwartału, najbliższe na dniu 16. czerwca 1868.

Obligacje oryginalne po złr. 4.50 wal. austr. (w większych partjach znacznie taniej) do nabycia u

F. E. Fuld & Comp. w Frankfurcie nad Menem.

Miasto Medjolan jak wiadomo jest zamożne, pożyczka zaś powyższa ufundowana do tego sumiennie.

Zwyczaj składania zamiast złota lub srebra małych losów pożyczkowych do skarbonek, wchodzi coraz więcej w życie; do tego na kwoty zaoszczędzone mniejszego znaczenia nadarzają się dobrze tego rodzaju małe obligacje, które mają szansę 4 razy do roku uzyskania wielkich premij, a w każdym razie zwrócone być muszą z kapitałem w nie włożonym.

Większa część podobnych małych losów pożyczkowych została rozchwyconą, albo stoi o wiele wyżej nad wartość nominalną, kurs ich zaś i tak w skutek zaprzestania gry promesami jest stały i podnoszący się.

☞ **Główna wygrana** ciągnienia z dnia **16. czerwca b. r. franków 100.000.**

Medjolańskie 10frankowe losy z powodu, że były na ostatku emitowane, są jeszcze obecnie najtańsze 1959 3—4

Niezawodna pomoc dla łysiejących.

!!! Najlepszy środek do upiększenia włosów !!!

Ces. kr. wyłącz. uprzywilejowana

POMADA CHINA-GLYCERIN

przez **E. Gross & G. Hell**, magistrów farmacji.

Ta **rzeczywiście skuteczna** i zarazem **trafna kosmetyczna pomada** do porostu włosów, jest najlepszym środkiem od **wypadania ich**, do **szybkiego i zupełnego usunięcia łupieżu**, i do **wzmocnienia i ożywienia posady włosów**; użyć jej można także do **upiększenia włosów**, włosy albowiem nabierają od niej **miękkości, gibkości, połysku**; zapobiega ona oraz **siwieniu**.

Jeden duży słoik kosztuje 1 złr. 50 ct., mały zaś 80 cnt.

NB. Do każdego słoika **Pomady China-Glycerin** dołącza się broszura, opracowana na podstawie najnowszych badań naukowych pod n. **„Anleitung zur rationellen Pflege der Haare, und zur Regeneration des geschwächten und entkräfteten Haarbodens."** *(Przewodnik racjonalnego pielęgnowania włosów i sprowadzenia odrodzenia osłabionej i bezsilnej posady włosów.)*

Główny skład rozsyłkowy: *Apotheke* „zum rothen Krebs" am Hohen Markt in Wien.

SKŁADY: we **Lwowie** u aptekarza **ADOLFA BERLINERA.**
„ w **Krakowie** u pana **Józefa Hahna.**
„ w **Tarnowie** u pana **Waligórskiego.** 1742 5—6

Wydawca. Witalis W. Smochowski. Właściciel: Jan Dobrzański. Redaktor odpowiedzialny: Platon Kostecki. Druk Kornela Pillera.